

Niepewność ludzkiej egzystencji, a Bóg u Blaise'a Pascala

Autor tekstu: **Adrian Gajewski**

*Zważmy zysk i stratę zakładając się, że Bóg jest. Rozpatrzmy te dwa wypadki:
jeśli wygrasz zyskujesz wszystko; jeśli przegrasz nie tracisz nic.*

Blaise Pascal

*Nie mogę uczynić wysiłku wiary, nie mogę zamknąć oczu
i rzucić się z ufnością w otchłań absurdu (...).*

Sören Kierkegaard

Gdzieś pomiędzy waporami w kroplach krwi roztopcza a nieskończonością światów przyszło żyć - według Blaise'a Pascala - człowiekowi. Wydaje się, że jest to, prawda. W dodatku dość oczywista. Posiadamy przecież coraz większą wiedzę o najmniejszych żyjątkach zamieszkujących Ziemię, mamy też świadomość ogromu wszechświata ilekroć spoglądamy w niebo, chociaż na dłuższą metę nie przywiązujemy do tego większej wagi. Przyzwyczajamy się, obrastamy w codzienność itak naprawdę nie dziwi nas już komar na szybie czy dziury na Księżycu. Z resztą pewnie niedługo tam zamieszkamy.

To, co dla większości jest naturalne, Pascala zaczęło przerażać. Owy komar czy roztopcz i ciała niebieskie i przepaść między nimi i egzystencja wplątanego w to wszystko człowieka. „Wiekuista cisza tych przestrzeni przeraża mnie” [1]. Ten egzystencjalny lęk jest charakterystyczny dla Pascala, towarzyszy mu ilekroć zagłębi się nad paradoksem istnienia i rozważa nieadekwatność tego istnienia do wszystkiego, co go otacza. Zauważa w pewnym sensie jego absurdalność, bo nie może pogodzić ze sobą wszystkich punktów widzenia, a co za tym idzie ciągłych wahań wartości, którym podlega jednostka „Kiedy rozważam krótkość mego życia, wchłoniętego w wieczność będącą przed nim i po nim, kiedy zważam małą przestrzeń, którą zajmuję, a nawet którą widzę, utopioną w nieskończonym ogromie przestrzeni, których nie znam i które mnie nie znają, przerażam się i dziwię (...)” [2]. Bo przecież w porównaniu z ogromem wszechświata człowiek jest jedynie niedostrzegalnym punktem. Jest niczym wobec nieskończonej liczby gwiazd i planet, ale jest zarazem wszystkim dla nieskończonej małych żyjątek. — „Jak bowiem nie podziwiać, iż nasze ciało, które dopiero co było niedostrzegalnym punktem w świecie, niedostrzegalnym znowu na łonie wszystkiego, stało się obecnie kolosem, światem lub raczej wszystkim w stosunku do nicości, do której niepodobna dotrzeć?” [3] Człowiek jest, więc pomiędzy dwiema przepaściami i nie wiadomo, która z nich jest bardziej przerażająca i zdumiewająca. Jednocześnie w tym jego położeniu, wychodzi na jaw jego natura — jest „(...) zawieszony między (...) Nieskończonością i Nicością” [4] i przez to jest ograniczony w swoich działaniach, bo jest zawsze pośrodku, niezdolny do poznania żadnego z krańców pomiędzy, którymi przyszło mu żyć. Pascal mówi z naciskiem, że „ (...)ten stan zajmujący środek między dwoma krańcami przejawia się we wszystkich naszych zdolnościach” [5]. Przytacza tu choćby przykład zdobywania wiedzy: człowiek nie jest w stanie osiągnąć wiedzy zupełnej i pewnej, ale nie jest również skazany na zupełną niewiedzę. Niemożność chwycenia się obu skrajności, czegoś co byłoby pewne, sprawia, że „Zeglujemy po szerokim przestworzu, wciąż niepewni i chwiejni, popychani od jednego do drugiego krańca” [6]. Ludzka egzystencja jest zatem niepewna i nieskończenie krótka wobec wieczności świata, którego nie może przecież poznać. Można by rzec, że jest po części tragiczna. Człowiek nie może sam wypełnić tej przepaści, która go ogarnia. Nie ma też gotowej recepty jak to uczynić. „Człowiek nie pokazuje swej wielkości przez to, iż pozostaje w jednym krańcu, ale przez to, że dotyka dwóch naraz i wypełnia przestrzeń między nimi. Ale może to jest jedynie chybki ruch duszy (...) i może ona jest w istocie zawsze w jednym punkcie”

Pascalowską egzystencjalną sytuację człowieka można porównać z poglądem na tę kwestię, który miał Kierkegaard. Otóż, twierdzi on, że człowiek jest dialektyczną, zmieniającą się syntezą. Jest syntezą skończoności i nieskończoności, czasowości i wieczności, konieczności i wolności. Stąd pochodzą jego najgorsze antynomie, sprzeczności i cierpienia. I podczas, gdy Pascal mówi, że człowiek nie jest w stanie wypełnić przestrzeni między Nieskończonością a Nicością, tak Kierkegaard twierdzi, że pragnący realizacji swojego ducha człowiek nie jest w stanie pogodzić sprzeczności w nim będących. Zawsze część jego syntezy rozwijana będzie kosztem drugiej części np. pragnąc samorealizacji odrzuca żądania o charakterze religijno-egzystencjalnym. W rezultacie neguje to, że stoi w obliczu Boga i skupia się tylko na byciu sobą. W tym momencie rozwija swoją skończoność. Jak można zauważyć: jest nie do pogodzenia jednoczesny rozwój skrajności — skończoności i nieskończoności. Rodzi to rozpacz.

Uświadomienie sobie przez Pascala osamotnienia człowieka w świecie i kruchości jego życia można powiedzieć, że w dużej mierze wzięła się z jego sceptycyzmu. Postawa sceptyczna jest tu, nie jak u Kartezjusza punktem wyjścia do zdobycia pewności o sobie i świecie, ale raczej miejscem, do którego filozof dochodzi i które nie chce już go wypuścić. Miejscem uświadomienia sobie, że podążając drogą rozumowania dalej się nie dojdzie jak do stwierdzenia o wiekuistej niemożliwości poznania, bo jak pisze Pascal człowiek „Jest nieskończenie oddalony od rozumienia ostateczności; cel rzeczy i ich początki są dlań na zawsze ukryte w nieprzeniknionej tajemnicy;” [7]. Gdzie indziej dodaje, że wszystko tworzy jakąś całość, a człowiek nigdy nie pozna nawet jej części, gdyż w tym celu musiałby poznać ową całość. Zwycięstwem człowieka jest, jak wiadomo świadomość tego, kim jest i czym jest. Niemniej Pascal, aby przewyciężyć swój sceptycyzm nie ucieka się do rozumu jak Kartezjusz, ale porzuca drogę rozumowania i skłania się ku intuicji i wierze.

Może jednak racjonalizmu tak do końca nie porzuca. Uznawał np. metodę matematyczną w dedukcji i dowodzeniu, a jego apologia chrześcijaństwa też w gruncie rzeczy była racjonalna. Uważał także, że przez „serce” poznajemy pierwsze zasady, z których rozum wyprowadza inne twierdzenia. Jednakże Pascal chce dowieść tego, że metody naukowe nie są jedynymi drogami, które prowadzą do prawdy i nie są one dla człowieka najważniejsze. Wybiera tym samym „porządek serca”, ujmowanie prawdy nie za pomocą rozumu, lecz bezpośrednio za pomocą instynktu, który może dowieść tego, czego rozum nie jest pewny [8].

Tu wchodzimy w sferę fideizmu i nawet teologii. Jednak chciałby uczynić to głównym punktem mych rozważań na temat Pascala. Gdyż to właśnie fideizm jest wyjściem ze sceptycyzmu dla Francuza i cała powyższa wypowiedź miała prowadzić w to miejsce, bowiem cała wizja egzystencji człowieka, która została tu pokazana byłaby, tak u Pascala jak i u Kierkegaarda, nieznośna i nieskończenie tragiczna. Obaj przewyciężają ten tragizm, znajdując wyjście w wierze. Choć Kierkegaard był chyba dużo bardziej ortodoksyjny, Pascal niewątpliwie był jego poprzednikiem i wywarł na Duńczyka duży wpływ.

Słynne zdanie Pascala — „Serce ma swoje racje, których rozum nie zna” [9] jest już jasnym opowiedzeniem się na korzyść „czucia” i niedługo potem dodaje, że „Boga czuje serce, nie rozum. Oto co jest wiara: Bóg dotykalny dla serca, nie dla rozumu” [10]. Należy pamiętać, że Pascal był przede wszystkim apologetą chrześcijaństwa, a dopiero później filozofem. Jego Bogiem nie był bóg, którego istnienie zostało udowodnione w rozmaitych dowodach metafizycznych, ale był to Bóg chrześcijański, o którym poucza nas Objawienie. Tajemnice wiary bowiem przekraczają zdolności naszego rozumu. Wnioskuje on, że skoro człowiek jest skończony to zna naturę skończoności. Wie także o istnieniu nieskończoności, gdyż podobnie jak człowiek jest ona rozciągnięta ale jej natury poznać nie może, gdyż nie ma ona granic. Człowiek nie może zatem nic wiedzieć o naturze ani istnieniu Boga, gdyż jest on nie rozciągnięty i nieskończony. Jego istnienie poznajemy tylko przez wiarę. Tak, więc rozum pozostaje tu bezsilny. Nie możemy za jego pomocą odkryć, że istnieje osobowy Bóg. Pascal zajmuje się tu po prostu poznaniem Boga jak nadprzyrodzonego celu człowieka. Należy pamiętać o tym, że ten Bóg jest objawiony w Chrystusie, który jest Odkupicielem i Pośrednikiem. Tym samym Pascal wyklucza definitywnie religię naturalną oraz wszelki filozoficzny teizm. Jest oczywiste, że żadna metoda naukowa nie zdoła doprowadzić człowieka do Boga w takim sensie mianowicie, że jest On szczęściem człowieka [11]. „Szczęście nie jest poza nami ani w nas: jest w Bogu — i poza nami i w nas.” [12] Dlatego racja nie leży po stronie stoików, szukających szczęścia w wewnętrznej harmonii i obojętności na świat. W ich złotym środku i poddaniu się opatrności, czyli Rozumowi, który steruje wszystkim mądrze i dobrze, któremu trzeba dziękować za wszystko co się dzieje. Trzeba być mu wdzięczny nawet, jeśli zsyła cierpienia i ból.

W tym Pascal zauważył u Epikteta coś wrogiego, czego nie potrafił zaakceptować, co nazwał *superbe diabolique*, diabelską pychę. Epiktet, oddał się całkowicie w niewolę. Stał się dobrowolnym niewolnikiem kategorii, w których myślał. W swoim filozoficznym życiu odnalazł on i nakazał odnaleźć innym szczęście, które jest dostępne racjonalnemu istnieniu. Mówiąc o diabelskiej dumie, Pascal myślał o tym, że rozum greckiego mędrca, uniezależnił go od Boga, w ten sposób, że wywiera na człowieku tak duże wrażenie i rodzi ową *superbe diabolique*, która jest u Epikteta wolnością i niezależnością człowieka. Jednak z punktu widzenia człowieka wierzącego ta wolność i niezależność są jedynie fasadą, która ukrywa swoją własną bezsilność przed koniecznością. Jednocześnie duma nie jest przeświadczeniem o sile człowieka, ale świadomością, która jest ukryta w najgłębszych zakamarkach duszy. Można skonkludować, że dla greckiego mędrca człowiek odnajdzie szczęście nawet w Byku Falarisa, dla wierzącego, w tym dla Pascala oczywiście — człowiek będzie miał nadzieję na ocalenie przed tym Bykiem. [13]

Widać tu, że rozgraniczenie pomiędzy rozumem a wiarą nabrało dużych rozmiarów. Pascal tedy

na pewno musiał zdawać sobie sprawę z nędzy greckiego filozofa, przecież był on tylko człowiekiem, a człowiek opierający się na własnym rozumie w sprawach etycznych i moralnych jest przecież dla Pascala, jak już zostało powiedziane - niezwykle kruchy i chwiejny. Zachodzi tu jeszcze większy dysonans, gdy uwzględni się słowa Platona z „Państwa”. Napisał on tam mianowicie, że największym dla człowieka nieszczęściem jest stać się *misologos*, to znaczy istotą lekceważącą rozum. [14] Drugą szalę wagi wypełniają słowa proroka, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie, aż w końcu samego Kierkegarda, który w którymś ze swoich pism napisał, że mając wiarę możemy przenosić góry, bez wiary zaś potykamy się o źdźbło trawy.

Mając takie rozeznanie, można łatwo stwierdzić dlaczego Pascal nie przyjmował za użyteczne i pomocne różnorodnych dowodów na istnienie Boga. Mówił on, że rozumowo Boga pojąć nie można „(...) skoro nie mając ani części, ani granic nie pozostaje do nas w żadnym stosunku. Jesteśmy wtedy niezdolni pojąć ani czym jest, ani czy jest...” [15] Tak, więc tylko wiara może nas utrzymywać w prawdzie, co do Boskiego istnienia. Choć zdaje się, że nie odrzuca odefinitywnie dowodów metafizycznych, ale podkreśla, że są one zbyt zawite i niejasne, a ich główny cel, czyli przekonanie agnostyków i ateistów o istnieniu Boga nie zostaje spełniony, co więcej mogą one rodzić u nich przekonanie, że dowody wiary chrześcijańskiej są tak bardzo słabe. Ale jest to tylko jeden z powodów dla, których Pascal je odrzucał. Głównym powodem było, jak można by się przekonać z całych powyższych wypowiedzi na temat Boga, to że poznanie prawdziwe Boga, to poznanie Go w Chrystusie jako Odkupicielu i Pośredniku, które stanowi odpowiedź na właściwą człowiekowi wewnętrzną świadomość jego nędzy. Dowody filozoficzne nic nie mówią o potrzebie odkupienia, a jeśli już niosą ze sobą jakieś poznanie Boga, to jest to poznanie bez Chrystusa, poznanie, że istnieje jakaś substancja czy pierwsza przyczyna. Pascal zdaje się mówić ironicznie: „Czy myślicie, że niemożliwe jest, aby Bóg był nieskończony, bez części? — Tak. — Ukażę wam tedy rzecz nieskończoną i niepodzielną, mianowicie punkt poruszający się wszędzie z nieskończoną chyżością: jeden we wszystkich miejscach i cały w każdym miejscu” [16] Filozoficzne poznanie Boga, które nie pociąga za sobą najwyższego dobra oraz nadprzyrodzonego celu człowieka, które są w Nim może współistnieć z pychą człowieka. Poza tym poznanie Boga bez Chrystusa może prowadzić do deizmu, który Pascal zarzucał między innymi Kartezjuszowi. [17] Podsumowując słowami Francuza: „Bóg chrześcijan nie jest wyłącznie twórcą praw geometrycznych i ładu żywiołów; to wiara pogan i epikurejczyków...” [18] i dalej: „(...) bez koniecznego Pośrednika, zapowiedzianego i przybyłego nie można bezwarunkowo dowieść Boga ani głosić prawdziwej nauki i prawdziwej moralności. Ale przez Chrystusa i w Chrystusie możemy dowieść Boga i głosić moralność i naukę. Chrystus jest tedy prawdziwym Bogiem ludzi” [19].

Pascal pokusił się jednak na sformułowanie zakładu na istnienie Boga, w którym to mieszał fideizm z czystą kalkulacją. Przedstawił sobie wszystkie za i przeciw i wyszło mu, że wierząc, że Bóg istnieje zyskujemy więcej. Pascal mówi wręcz, że nieskończenie dużo, w porównaniu z naszym skończonym życiem. Ale rodzi się pytanie czy owa kalkulacja nie zaprzecza temu co mówił on wcześniej. Można powiedzieć, że wiara to wiara, ma ona podstawy w świadomości człowieka, jego życiu duchowym, a wszelkie logiczne obliczenia są jej zaprzeczeniem. Czy z omawianym wyżej rozdzieleniem rozumu od wiary w sprawach dotyczących Boga, można tu nagle łączyć te dwie skrajności? Bo przecież wiara jest czymś czego nie da się wykalkulować. Albo skaczemy w jej otchłań nie oglądając się na potencjalne zyski lub straty, albo możemy dowodzić sobie istnienia Boga z roślinek i pierwotniaków. Albo jeszcze dobitniej: parafrazując słowa Fiodora Dostojewskiego z „Biesów” — choćby logika wykazała, że wiara chrześcijańska nie ma kompletnie żadnego sensu, to jeszcze mocniej zostałbym przy Chrystusie. Fakt, że ten zakład samemu Pascalowi nie był potrzebny, bo sam przecież wierzył na mocy Objawienia. Skierowany on był do niezdecydowanych i ateistów (podobnie jak większość filozoficznych dowodów). Ciężko powiedzieć, czy prowadzi on do prawdziwej wiary czy tylko do cnotliwego życia, niemniej taka kalkulacja, w świetle tego, co zostało powiedziane nie powinna mieć miejsca. Tertulian powiedział *credo, quia absurdum* — wierzę, bo to jest absurdalne. Nie wiem czy te właśnie słowa powinny być wyznacznikiem wiary, czy tylko jej skrajną definicją, czy jak byśmy tego nie nazwali. Z drugiej strony jednak jak wiara może mieć swoje skrajne punkty? I mimo, że Pascal nie uważał, że chrześcijaństwo jest absurdalne samo w sobie, przecież próbował stworzyć jego racjonalną obronę, to niewątpliwie jednak był bliżej Tertuliana, opierając wiarę na Piśmie Świętym, niż Kartezjusza, który za pomocą umysłu chciał upewnić się, że Bóg istnieje.

Człowiek wrzucony w wir świata sam nie potrafi sobie poradzić ze wszystkimi sprzecznościami, które składają się na jego osobę i z niemożliwością znalezienia sobie miejsca we wszechświecie.

Zawieszony zawsze między Nieskończonością a Nicością, może jedynie się przerazić swoim własnym położeniem. Jego ratunkiem jest Bóg i wiara w Niego, która nie da się wyprowadzić do końca z rozumnych przesłanek, ale najpewniej z wiary na mocy Objawienia. Człowiek płynący niepewnie po oceanach nieskończenie małych i wielkich, którego łódź znoszona jest przez wiatry potężnego świata to w jedną, to w drugą stronę, musi w końcu się czegoś w końcu chwycić. Czegoś pewnego, co będzie dla niego ratunkiem, a nie jedynie pozorem. Tym czymś, a raczej kimś według Pascala jest Bóg. To właśnie chciałem tu przedstawić. Może trochę za dużo tu Kierkegaarda, ale taki scenariusz był założony *a priori*, więc nic się już nie dało za bardzo zmienić.

Zobacz także te strony:

[Zakład Pascala z grabarzem](#)

Przypisy:

- [1] B. Pascal, *Myśli*, cz. I, rozdz. I, frag. 91.
- [2] Tamże, cz. I, rozdz. I, frag. 88.
- [3] Tamże, cz. I, rozdz. I, frag. 84.
- [4] Tamże...
- [5] Tamże, cz. I, rozdz. I, frag. 84.
- [6] Tamże, cz. I, rozdz. III, frag. 323.
- [7] Tamże, cz. I, rozdz. I, frag. 84.
- [8] F. Copleston, *Historia Filozofii*, Warszawa 2005, t. IV, s. 138-140.
- [9] B. Pascal, *Myśli*, cz. II, dział II, frag. 447.
- [10] Tamże, cz. I, dział II, frag. 481.
- [11] F. Copleston, *Historia Filozofii*, Warszawa 2005, t. IV, s. 137.
- [12] B. Pascal, *Myśli*, cz. II, dział I, frag. 391.
- [13] L. Szestow, *Kierkegaard i filozofia egzystencjalna*, Kęty 2003, s. 156, 161, 163, 215.
- [14] Platon, *Państwo*, ks. III, 411.
- [15] B. Pascal, *Myśli*, cz. II, dział II, frag. 451.
- [16] Tamże, cz. II, dział II, frag. 444.
- [17] F. Copleston, *Historia Filozofii*, Warszawa 2005, t. IV, s. 136-137.
- [18] B. Pascal, *Myśli*, cz. II, rozdz. II, frag. 602.
- [19] B. Pascal, *Myśli*, cz. II, rozdz. II, frag. 730.

Adrian Gajewski

Absolwent wydziału filozofii na Uniwersytecie Stefana Wyszyńskiego i student czwartego roku na wydziale historii UW.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-07-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4335) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4335>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych

do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl